CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2222. Lwów, piątek dnia 6. (19.) lutego 1915. Rok V.

Walki w Karpatach.

Wojna russko-austrjacko-niemiecka.

Ze sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza. Oficjalnie, 4./17. II.:

Walki na **prawym brzegu Wisły** trwają dalej, mniej więcej w tych samych rejonach, przybierając na niektórych punktach nadzwyczaj zacięty charakter.

W stronę **Niemna** u przeciwnika tylko wywiady.

Na **lewym brzegu Wisły** bez zmian.

W **Galicji** atak przeciwnika na froncie **Chawa—Wyrokocz** odparty z wielkimi stratami dla Austrjaków. Na wschód przeciwnik próbował bez powodzenia atakować nas w rejonie **Łubno—Studenne.** Przy odparciu tego ataku wzięliśmy do niewoli 10 oficerów i 1.400 żołnierzy, tudzież 3 karabiny maszynowe.

Na froncie od **Koziowej do przełęczy wyszkowskiej** Niemcy w ciągu ubiegłego dnia wykonali szereg gwałtownych i zaciętych ataków, kierując główne wysiłki na Wyszków. Wszystkie te ataki odparte, przyczem Niemcy ponieśli wielkie straty. Jeden z ich batalionów prawie całkowicie wykłuty, resztki zaś jego wzięto do niewoli.

Na **Bukowinie** bez istotnych zmian.

—::—

Ze sztabu Zwierzchniego Naczelnego Wodza. Urzędownie, 5 (18) lutego.

Walki na froncie między **Niemnem i Wisłą** toczyły się nadal dnia 4 (17) lutego, dochodząc do największego naprężenia w okolicy Augustowa i drogach z **Sierpca.**

Na **lewym brzegu Wisły** nie prowadzono działań bojowych.

W **Karpatach odparliśmy** szereg zaciętych ataków Austrjaków. Na froncie od **Świdnika do górnego Sanu,** w okolicy **Koziowej, Tuchli, Seneczowa, Wyszkowa,** odpierając nadal z powodzeniem nieprzyjacielskie ataki Niemców, wykonaliśmy szereg pomyślnych kontrataków.

Na **Bukowinie** nasze oddziały odeszły za Prut.

Albańczycy w Serbii.

Nisz. (PAT). 3/16 II. Biuro prasowe donosi: Serbska armja zajęła wczoraj Rawiszte. Nasze przednie straże doszły już Szebacu i zajęły go Serbski garnizon, który się tam znajdował, został oswobodzony, garnizon ten musiał prowadzić gorącą walkę przeciw Albańczykom, którzy otoczyli go w meczecie. Serbski oddział, dostawszy się forsownym marszem do Prizrenu, minął miasto i w tym samym dniu wystąpił do walki z Albańczykami, których nda o się odeprzeć.

Oddział ten ruszył potem naprzód w kierunku Paklisza, któryśmy zajęli. Razem z tem zajęliśmy wczoraj Borskie pozycje. Po zażartych walkach w pobliżu Łabuniszcza nasza armia odparła albański oddział, który uciekł w kierunku Priszeacu i który nasze wojska ścigają.

Albańczycy, którzy posunęli się w kierunku miasta Derwent, ustępują obecnie ku Massie i Korytnikowi. Straty nieprzyjacielskie naogół wielkie. Hassan-bej, który dowodził w tym ataku, ledwie ocalał, uciekłszy konno wpław przez Drinę, a towarzyszyło mu wielu jeźdźców, z których większość jest wedle słów mieszkańców miasta, cudzoziemcami; prawie wszyscy ci jeźdźcy utonęli.

Wszystkie terytorja mi dzy Ochtisem, Zagriczan i Rybnicą są wolne od wroga. W ciągu tego dnia na linji okręgu ochryckiego armja nasza zajęła po południu pozycje Rajacza. Bój trwał do 6 godz. wieczorem. Wojska nasze spędziły noc na pozyc ach, odebranych wrogowi.

Dziś rano wraz ze świtem walka została wznowiona. Wedle ostatnich doniesień dokoła Czafasami nasze lewo skrzydło dokonało udałego ruchu oskrzydlającego lewe pozycje albańskie.

„Pressebureau" donosi 4 (17) bm.: W ciągu wczorajszego dnia armja nasza odrzuciła Albańczyków z pozycji zajętych przez nich w pasie pogranicznym. Zajęliśmy okopy z Czatasami. Liczba zabitych i ranionych z naszej strony jeszcze nie obliczona. Straty nieprzyjaciela bardzo wielkie. Na polu bitwy nieprzyjaciel zostawił mnóstwo tureckiej i austrjackiej broni. Nasza armja w dalszym ciągu ściga nieprzyjaciela.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU W SOFJI.

„Russk. Wied." donoszą z Sofji szczegóły o wybuchu bomby w Kasynie sofijskiem. Była północ, kulminacyjny punkt zabawy. Wtem w drzwiach sali Domu Narodnego ukazała się maska w kostjumie śmierci. Nie bacząc na zaproszenie gospodarzy balu, by weszła na salę, maska odmówiła i szybko znikła. Po upływie kwadransu rozległ się straszny wybuch bomby z lontem, położonej zawczasu w otworze wydrążonym w drzwiach z zewnątrz.

„Birż Wied." donoszą z Bukaresztu: W związku z zamachem w Sofji panuje silne wzburzenie. Dokonano licznych aresztowań. Z wiarygodnego źródła donoszą o spodziewanem aresztowaniu niektórych wybitnych działaczy politycznych.

Z Bukaresztu donoszą do „Russk. Sł.", że w Sofji w czasie wybuchu zginęło wiele arystokracji. Zabity został syn eksministra Bojadżewa i córka obecnego ministra Ficzewa.

Sofja. (PAT). 5 (18) lutego. Wskutek wybuchu w kasynie otrzymał dymisję dyrektor policji bezpieczeństwa i niektórzy inni urzędnicy policji.

ODPOWIEDŹ NIEMIEC AMERYCE.

Sztokholm. (PAT). 5/18 II. Z Berlina donoszą, że rząd niemiecki doręczył wczoraj wieczorem ambasadorowi Stanów Zjednoczonych notę z odpowiedzią w sprawie żeglugi na Morzu Północnem.

Rząd niemiecki wyraża przedewszystkiem życzenie zachowania przyjaznych stosunków między rządami obydwu państw. Niemcy przestrzegały do ychczas wszystkie obowiązujące międzynarodowe przepisy w dziedzinie wojny morskiej.

W nocie wylicza rząd niemiecki fakty naruszenia rzeczonych przepisów przez Anglję w czasie, kiedy Niemcy dozwalały na wywóz środków żywności z Danji do Anglji.

Anglja stara się wydać cywilną ludność Niemiec na pastwę śmierci głodowej, Niemcy postanowiły przeto bardziej energicznie prowadzić wojnę morską z Anglją.

Niemcy stanowczo postanowiły przeszkadzać wszelkimi środkami przywozowi wojennych materjałów do Anglji ze sprzymierzonych z nią państw. Niemcy zamkną na ile tylko można dostęp do strefy wojennej zapomocą min i zrzucając z siebie wszelką odpowiedzialność, będą niszczyły wszystkie nieprzyjacielskie okręty handlowe, które pojawią się w strefie wojennej.

Niemcy gotowe są poważnie omówić wspólnie z amerykańskim rządem każde zarządzenie, zdolne zabezpieczyć żeglugę neutralnych okrętów w granicach strefy wojennej.

Dowódzcy eskadry niemieckich łodzi podwodnych polecono wystrzegać się aktów gwałtu wobec amerykańskich okrętów handlowych.

Niemiecki rząd radzi, aby amerykańskie okręty pojawiły się w strefie wojennej tylko pod konwojem, pod warunkiem, jeśli na okrętach nie ma kontrabandy. Byłoby jednak pożądane, aby amerykański rząd na razie zalecił swoim handlowym okrętom unikać żeglugi w wojennej strefie, zanim cała sprawa nie będzie uregulowana.

W końcu wyrażają Niemcy życzenie, aby Ameryka uzyskała u państw walczących z Niemcami pozwolenie na przywóz środków żywności do Niemiec.

Londyn. (PAT.) 5 (18) lutego. Garibaldi wyjechał do Francji. Odjeżdżając oświadczył, że jest bardzo zadowolony z wyników odwiedzin w Londynie. Będzie tu utworzony komitet celem zbierania składek na rzecz ochotników oddziału Garibaldiego.

STOSUNKI CHIŃSKO-JAPOŃSKIE.

Tokio. (PAT.) 5 (18) lutego. W Szangaju wykryto centralną niemiecką organizację szpiegowską na Dalekim Wschodzie. Na czele jej stoi Krieger, korespondent wschodnio-azjatyckiego Lloydu, występujący z antyjapońską agitacją w Chinach, przed przybyciem do Pekinu nowego niemieckiego posła Hinzego, znanego w Piotrogrodzie, gdzie był agentem morskim.

W związku z nieporządkami w Singapore odpłynęły tam dwa japońskie krążowniki.

Chińscy studenci urządzają polityczne mectingi przeciwko żądaniom, przesłanym przez Japonję Chinom.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. Doniesienie oficjalne z 4./17. II.:

Wczoraj o godz. 1 min. 30 w południe francuski parowiec „Ville de Lille“, płynący z Cherburga do Dunkierki, zauważył na północ od Barflere, niemiecką łódkę podwodną „U 16“. Parowiec próbował ocalić się, ale łódka dopadła go, a dawszy załodze 10 minut do ulokowania się w łódkach, zatopiła parowiec bombami, włożonymi do statku. Łódź zamierzała również zatopić parowiec norweski, ale musiała wyrzec się tego zamiaru, z racji zbliżenia się dywizji torpedowców. Z Cherburga łódź zwróciła się na wschód.

Doniesienie o 3-ciej popołudniu: **Mimo silnego** ostrzeliwania, francuscy lotnicy wojskowi, którzy bombardowali wczoraj rejon Gistel—Ostenda, wrócili szczęśliwie. Artylerja belgijska z powodzeniem ostrzeliwała miejsca skoncentrowania wojsk i osłony przeciwnika. W Champagny odparliśmy w ciągu nocy dziesięć kontrataków nieprzyjacielskich. W Argonach tok działań wojennych był dosyć energiczny; zniszczyliśmy blizko Entenomarche blokhaus i 100 metrów transzej. Wykonany, najmniej przez trzy bataljony niemieckie, atak między Four de Paris, a wzniesienie 263 na zachód od Bourreille, był bardzo energiczny. Odparliśmy go zupełnie, zadawszy nieprzyjacielowi wielkie straty i wziąwszy jeńców. W wschodniej części lasu Malincourt zajęliśmy 100 metrów transzej. Od Mozy do Wogezów nic istotnego.

Londyn. (PAT). 4/17 II. Opublikowany telegram Frencha, donoszący o wojennych operacjach za czas od 17. listop. do 31. stycznia. — Feldmarszałek mówi, że operacje angielskiej armji prawie cały czas zależne były od stanu pogody.

Dając przegląd działań wojennych indyjskiej armji, oświadcza feldmarszałek, że Hindusi okazali w walkach niezwykłą wytrzymałość i odwagę. Telegram wspomina o próbie przemiany jednego z naszych gwardyjskich bataljonów terytorjalnej piechoty na szkolny korpus dla oficerów, który miesięcznie dostarczy około 100 oficerów.

Wypowiadając się w pochlebnych wyrazach o armji opisuje French wielkie trudy podczas nowej kampanji. Żołnierze musieli długi czas stać po pas w lodowatej wodzie na przestrzeni jakich 200 jardów od nieprzyjaciela, ale Anglicy mężnie wytrzymali wszystkie trudy.

Londyn. (P. A. T.). Odtąd doniesienia feldmarszałka Frencha będą publikowane dwa razy na tydzień. Pierwsze doniesienie, które pojawiło się dzisiaj, w ogólności zgadza się z doniesieniem oficjalnem francuskiem. W doniesieniu czytamy, że po powodzeniach koło Labassée, z początkiem ubiegłego tygodnia działalność w tym rejonie stała się mniej aktywną. Tem nie mniej posunęliśmy się nieco naprzód i zajęliśmy 1./14. II. ważny punkt strategiczny, nie poniósłszy strat. Poczem umocniliśmy zajęte terytorjum. Są wiadomości, że straty nieprzyjaciela w ostatniej walce w tym rejonie są bardzo znaczne. Nieprzyjaciel w rejonie Ypres atakował nasze wojska i owładnął początkowo niektóre transzeje. Jednakowoż po paru atakach i kontratakach znowu opanowaliśmy utracone terytorjum i pojmaliśmy paru ludzi do niewoli. Na pozostałym froncie zaznaczyło się wzmocnienie strzelaniny armatniej, w której mieliśmy również znaczne powodzenie. Dalej można zaznaczyć napad 5 lotników na nieprzyjacielski obóz koło La bassée, przyczem od bomby wyleciał wagon z pociskami.

Londyn. (PAT) 4/17 II. Angielska admiralicja donosi: 40 angielskich aeroplanów i hydroplanów rzuciło bomby na ciężkie baterje Ostendy, a także na baterję Mildekerke, na towarowe wagony, kursujące między Ostendą a Gistel i na mollo Seebrugge i bombardowały doki oraz traulery. W Seebrugge i Barky 8 francuskich lotników, będących koło Blankenberge pomagało Anglikom, wykonawszy śmiały atak na aerodrom w Gistel, przez co przeszkodziły niemieckim aeroplanom w odparciu napadu lotników angielskich. Admiralicja zaznacza, że lotnicy otrzymują instrukcję, aby ograniczali swoje napady tylko do punktów, mających wojskowe znaczenie.

Londyn. (PAT) 3/16 II. Około 100 ciężko rannych, niezdolnych do służby wojennej niemieckich jeńców odpłynęło dzisiaj w towarzystwie lekarzy Czerwonego Krzyża do Hollandji, gdzie zostaną wymienieni na niezdolnych do służby Anglików, znajdujących się w niewoli niemieckiej.

—::—

NAD KOLONJĄ.

Belgijski lotnik, lecący nad Kolonją, rzucił na aerodrom klubu aeronautycznego kilka bomb. Ostrzeliwano go z armat oraz z karabinów maszynowych, ustawionych na wieżach trenu kolońskiego.

Na Bałkanach.

Z SERBJI.

„Russkij Inwalid“ donosi: Puszczone w obieg **pogłoski o świetnem działaniu zaczepnem Austrjaków** i Niemców przeciw Serbji nie ziszczają się na razie w tych rozmiarach i dotąd urzeczywistniają się jedynie w napadach przekupionych Albańczyków.

—::—

Nisz.(PAT) 3/16 II. Z powodu ostatniego napadu Albańczyków „Ogojek“ pisze, że Serbja ściśle wypełniła postanowienia londyńskiej konferencji na granicy serbsko-albańskiej, i nieraz ponosiła ciężkie ofiary. W obecnym wypadku rząd powinien poczynić zarządzenia celem rzeczywistego ubezpieczenia Serbji przed nowymi napadami. Inne gazety opowiadają się za koniecznością zajęcia strategicznych punktów.

—::—

Saloniki. (PAT) 3/16 II. Wskutek silnie rozprzestrzenionego tyfusu w Serbji, Grecja zarządziła siedmiodniowy lekarski nadzór nad przyjeżdżającymi.

Bukareszt. (PAT) 4/17 II. Greckie poselstwo wzywa wszystkich zamieszkałych w Rumunji Greków do stawienia się w poselstwie 16./29. II. celem podania niektórych szczegółów, których się od nich zażąda.

—::—

Bukareszt. (PAT) 4/17 II. Donoszą z Sofji, że śledztwo w sprawie zamachu trwa w dalszym ciągu. Dokonano więcej, niż 400 aresztowań, nie osiągnięto jednak żadnych rezultatów. W obecnej chwili poszukiwania trwają dalej między Serbami i Macedończykami, zamieszkałymi w Sofji. Naznaczono premję 2.000 fr. temu, kto wskaże sprawcę zamachu. Po uzupełniających badaniach, bomba kwadratowego kształtu, była wrzucona do sali od ulicy przez rozbite okno.

Sofja. (PAT). 2 (15) lutego. Urzędowa gazeta „Narodnoje Prawo“ donosi: Bułgarski konsul w Budapeszcie, Dodew, przybył do królewskiego komisarza Czerwonego Krzyża i zawiadomił go, że zebrał pomiędzy zamieszkałymi w Budapeszcie Bułgarami 2710 koron dla węgierskiego Czerwonego Krzyża. Sam konsul dał znaczną kwotę. Składając pieniądze konsul oznajmił, że będzie w dalszym ciągu zbierał składki wśród wszystkich bułgarskich kolonji na Węgrzech. Hr. Szekocz wyraził konsulowi gorące podziękowanie.

Z SERBJI.

Teheran. (PAT) 4/17 II. Oczekuje się częściowej zmiany gabinetu. Prezesem rady ministrów zostaje Alanssaltane. Ogólne kierownictwo polityki pozostaje w ręku poprzedniego premiera, zwolennika neutralności.

BELGJA A POLSKA.

Warszawski „Kur. Por.“ powtarza za jednem z krakowskich pism artykuł pt. „Belgja a Polska“. „Belgja ucierpiała wiele — czytamy tam — zniszczenie tamtego kraju ani w porównanie iść nie może z tą pustką, jaka dziś powstaje na ogromnych obszarach Polski. Ksiądz biskup krakowski w historycznej swej odezwie zwraca się do całego świata i z największym bólem woła: „Nie dopuśćcie, aby na ziemiach naszych powstała pustynia“. Musimy sobie zdać sprawę, jak straszną jest treść tego wołania i jak trudno będzie Polsce choćby w części ulżyć w nieszczęściu, które dotknęło kilka miljonów dusz naraz. Wiadomości z Królestwa Polskiego stwierdzają, że tam już od kilku tygodni czynne są różne związki i organizacje, których celem jest pozyskanie funduszów zarówno rządowych, jak i prywatnych i dostarczanie pierwszej pomocy. Sprawą tą również zajęło się pełne posiedzenie N. K. N. w Wiedniu w dniu 1 b. m., gdzie zapadła uchwała, aby w porozumieniu z rządem centralnym przystąpić do akcji ratunkowej w częściach ziem polskich dostępnych z tej strony linji bojowej... Komitet ratunkowy dla Belgji ma charakter międzynarodowy. Sądzimy przeto, że taki sam komitet, oparty na międzynarodowem, a choćby na międzynarodowem porozumieniu, musi powstać dla Polski. Po wspólnem porozumieniu się między ks. biskupem Sapiehą a N. K. N. w Wiedniu należy uzyskać zgodę zarówno rządu austrjackiego, jak i niemieckiego i w ten sposób oprzeć całą akcję na trwałej podstawie współdziałania rządu i osób prywatnych. (Dz. Kij.)

W AUSTRJI.

Z Rzymu donosi korespondent „R. Wied.“ co następuje: Pewien oficer austrjacki, dezerter z pochodzenia Rusin, opowiada, że w czasie swej podróży po Austrji, spotkał wiele pociągów z wojskiem niemieckiem, jadących na rumuńską granicę. Nowego wtargnięcia do Serbji armja austro-węgierska nie przedsięweźmie, gdyż warunki potemu uważane są za niepomyślne. Oficer ten zapewnił, że austrjacko-niemieckie wojska starają się głównie zatrzymać rosyjski pochód zaczepny na Kraków.

W Wiedniu, według tego opowiadania, nie daje się uczuć brak środków żywności, ale na prowincji ceny na nie znacznie wzrosły. Galicja, dziś zajęta przez wojska rosyjskie, dostarczała Austrji największej części zboża. Pogłoski o tem, jakoby Austrja dawała Niemcom zboże w zamian za niemieckich żołnierzy, są nieprawdziwe — Niemcy mniej aniżeli Austrja cierpią niedostatek zboża wobec lepszej organizacji zapotrzebowania.

Z GRADONACZELNICTWA.

Gradonaczalnik m. Lwowa komunikuje, że ochrona bezpieczeństwa mieszkańców i porządku miasta spoczywa i ręku policji rosyjskiej. Były austrjacki zarząd administracyjno-policyjny obecnie zniesiono a ci, którzyby się podawali za urzędników tego zarządu, żadnego pełnomocnictwa od władzy rosyjskiej nie mają.

W sprawach policyjnych mieszkańcy miasta Lwowa zwracać się mają do policyjnych komisarjatów, a mianowicie:

1) Krakowski, ul. Kaźmierzowska l. 30.
2) Lwowski, ul. Wałowa l. 31.
3) Georgiewski, ul. Leona Sapiehy l. 51.
4) Janowski, ul. Janowska l. 26.
5) Żółkiewski, ul. Żółkiewska l. 106.
6) Przedmiejski, ul. Teatyńska l. 37.
7) Łyczakowski, ul. Piekarska l. 46.
8) Halicki, ul. Jabłonowskich l. 8.
9) Stryjski, ul. Zyblikiewicza l. 8.

Ogólny zarząd i nadzór nad policją spoczywa w ręku Gradonaczalnika. Zwracający się do niego mają się zgłaszać w Gradonaczalstwie.

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W poniedziałek, 9 (22.) lutego b. r., pierwszy raz: „Kontrolor wagonów sypialnych“, farsa w 3 aktach A. Bisson'a i część muzyczno-wokalna.

We wtorek, 10. (23.) b. r., pierwszy raz: „Daisy“, komedja w 1 akcie Tristana Bernarda, część muzyczno-wokalna i „Piękna Galatea“, operetka [illegible] 1 akcie Fr. Suppé'go (również pierwszy raz).

W środę, 11. (24.) b. r.: „[illegible]“, farsa w 3 aktach Kratza i część muzyczno-wokalna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka, (plac Marjacki 7).

Teatr w Kasynie miejskiem wznawia przedstawienia od poniedziałku 9/22 bm. Dyrektor Lelewicz, skorzystawszy z wolnego czasu, przygotował szereg nowych sztuk, z których próby odbywają się codziennie. W poniedziałek na pierwszy ogień pójdzie bardzo dobra farsa w 3 aktach. A Bisson'a pt. „Kontrolor wagonów sypialnych“ w doborowej obsadzie. — We wtorek zaś, odegrane zostaną dwie jednoaktowe sztuki, mianowicie: „Daisy“, komedja Tristana Bernarda i „Piękna Galatea“, operetka Fr. Suppé'go. Nadto oba przedstawienia uzupełnia produkcje muzyczno-wokalne w wykonaniu pierwszorzędnych sił artystycznych.

W jednej z najbliższych premjer wystąpi nowozaangażowana artystka dram. p. Jadwiga Kozłukówna.

Muzyka kościelna. W niedzielę dnia 21. lutego, w kościele OO. Bernardynów o godzinie 10 (czas ratuszowy) odśpiewają pp. M. Cichocki i F. Ziembicki: Faure „Pod Krucyfiksem“, Sangermano „Salve Maria“, La Hache „Benedictus“, Paulo Tosti „Ridonami la calma“.

Z żałobnej karty. W Pelplinie zmarł przed paru tygodniami ks. Antoni Neubauer, b. poseł sejmowy, jeden z najwybitniejszych patrjotów polskich w Prusiech królewskich, przeżywszy 73 lat. (Dz. Kij.)

Wiadomości osobiste. P. Zygmunt Wasilewski, redaktor „Słowa polskiego“, bawi w Kijowie.

Akcja sanitarna we Lwowie. Wobec możliwości wybuchu chorób zakaźnych w mieście i okolicy, wdrożoną zostanie niebawem akcja szczepienia ochronnego przed chorobami zakaźnemi. Będzie to oczywiście zarządzenie aktualne, ze względu na gromadzenie się w naszem mieście wielkich mas ludności.

Ważną jest też sprawa zakopywania padliny. Wydano już odpowiednie zarządzenia, aby nie grzebano padłych zwierząt gdzieindziej, jak tylko za t. zw. Złotym mostem, za rzeźnią miejską. Zdarzało się dotąd dość często, że padłe konie zakopywano w mieście, narażając przezto mieszkańców na niebezpieczeństwo zarazy. Co do psów, to zakopywanie ich odbywa się i nadal obok zakładu rakarskiego na Kleparowie.

Stosunki atmosferyczne na polach bitew. Na rosyjsko-niemieckim froncie miniony okres był znacznie cieplejszy od poprzedniego. Padał jednak nadal prawie wszędzie dość obficie śnieg. Minimalna ciepłota wynosiła w Warszawie —7° C, w Pińsku —6°, w Wilnie —8°, w Kownie —11°.

W zachodniej Europie według prywatnych informacji, spadły obfite deszcze, powodujące znaczne podniesienie się stanu wody w rzekach, co wielce utrudnia wojenne operacje, gdzieniegdzie padał śnieg.

W Karpatach spadły znów duże śniegi, którym towarzyszyły silne zawieje.

Na kaukaskim froncie ciepłota bliska normalnej, lecz pada nadal śnieg w dość znacznej obfitości. W Tyflisie było +4° C, w Batumie +7°, w Sebastopolu +1°.

Na Bałkanach umiarkowany mróz przy niewielkich opadach. Bukareszt +1°, Sofia +2°.

Bezpłatny przewóz ofiar dla Polaków. Ministerstwo komunikacji rozporządziło, aby koleje rosyjskie przewoziły bezpłatnie wszystkie przesyłki, składające się z ofiar dla ludności polskiej i skierowane kolejami do centralnego Komitetu obywatelskiego Królestwa Polskiego i gubernji chełmskiej.

Ankietę w sprawie żydowskiej w Rosji rozpisali Maksym Gorkij, Leonidas Andrejew i Fedor Sołogub, ogłaszając w pismach list otwarty do publiczności z ośmiu pytaniami na temat zapatrywań na antysemityzm w Rosji i na środki w celu czynnego przeciwdziałania rozpowszechniania w Rosji rasowej i narodowej nienawiści.

Prof. Michał Hruszewski. Z rozporządzenia wyższej administracji, aresztowany w grudniu r. z. w Kijowie prof. uniwersytetu lwow. Michał Hruszewski, znajdujący się w więzieniu łukjanowieckiem, został wysłany na czas wojny do gub. tomskiej. (Dz. Kij.)

Z Wiednia. Do „Russ. Sł.“ telegrafują z Kopenhagi 15 bm. jakoby rząd austrjacki zabronił adwokatom, którzy zbiegli z Bukowiny i Galicji, praktyki we Wiedniu, by uchronić wiedeńskich adwokatów od konkurencji. Położenie owych zbiegów-adwokatów niezmiernie jest przykre, wobec czego ogłosili oni protest przeciw temu rozporządzeniu rządu.

Robotnicy rolni „na Saksach“. „Russk. Wied.“ przytaczają treść niemieckiego rozkazu wojennego o rosyjskich rolnych robotnikach, których wojna zaskoczyła w Niemczech. Komendant 12 korpusu armji wydał następujący rozkaz: „Rosyjscy robotnicy obowiązani są do pracy i w zimie. Konieczną jest rzeczą, aby pozawierali ze swoimi pracodawcami nowe kontrakty z terminem do jesieni bieżącego roku. Wielu robotników wzbrania się nietylko podpisywać kontrakty, ale i wogóle pracować. Takiego postępowania nie można ścierpieć. Ostrzega się robotników, że i ci z nich, którzy nie podlegają obowiązkowi służby wojskowej nie będą odesłani do ojczyzny. Nawet możliwość odjazdu ich do krajów neutralnych jest wątpliwa. Każdemu, kto będzie się wzbraniał pracować, grozi natychmiastowe wysłanie do obozów jeńców wojennych. Tam go nauczą pracować. Ponadto rosyjski robotnik bez pozwolenia pracodawcy ani teraz, ani na wiosnę nie ma prawa porzucać miejsca swej pracy, jeśli obywatel, u którego pracuje zgodzi się dać mu robotę i utrzymanie przez zimę. Przemysłowe przedsiębiorstwa, nie mają prawa przyjmowania zagranicznych robotników rolnych do pomocy.“

Zgubiono. P. Bronisław Mańkowski zgubił wczoraj kartkę zastawniczą Lombardu lwowskiego wartości 100 koron.

Przemysł galicyjski.

Pisma piotrogrodzkie drukują wywiad u p. Wł. Żukowskiego, który niedawno powrócił ze Lwowa, o przemyśle galicyjskim. Zdaniem p. Żukowskiego najbardziej palącą w tym zakresie sprawą jest sprawa uporządkowania kredytu. Wszystkie miejscowe instytucje kredytowe, oprócz banku krajowego, przerwały swą czynność. Bank krajowy dopiero w ostatnich czasach przystąpił do przyjmowania wkładów i wydawania pożyczek i dotąd działa w dość szczupłym zakresie, przedewszystkiem wskutek braku kapitałów obrotowych. Wystarczy wskazać, iż bank ten płaci za wkłady 8 prc. i pobiera od pożyczek 12 prc., aby zrozumieć, iż taka instytucja kredytowa nie jest dostatecznie przystosowana do potrzeb przemysłu i handlu. W związku z tem wysunęła się na porządek dzienny sprawa utworzenia w Galicji większej instytucji kredytowej, względnie otwarcia filji rosyjskich banków akcyjnych. Sprawa ta spotkała się z przychylnem przyjęciem władz miejscowych.

Drugą kwestją, mającą dominujące znaczenie dla przemysłu i handlu jest, oczywiście, sprawa prawidłowej komunikacji kolejowej i możliwie szybkiego transportu ładunków. Pod tym względem uczyniono bardzo wiele. Stwierdzić należy, iż misja p. Niemieszajewa, któremu polecono uporządkować ruch kolejowy w Galicji, osiągnęła wyniki bardzo pomyślne.

W dalszym ciągu rozmowy p. Żukowski poruszył sprawę poszczególnych gałęzi przemysłu i wskazał, iż eksploatacja ropy naftowej stopniowo się rozwija. Został utworzony specjalny komitet naftowy.

Inna gałąź przemysłu, mająca wielką przyszłość — to wyrób nawozów sztucznych.

Gospodarstwo rolne w Galicji Wschodniej ucierpiało stosunkowo nieznacznie. Poważne spustoszenie widzi się tylko w tych miejscowościach, które były bezpośrednim terenem działań wojennych. Znacznie gorzej jest w Galicji Zachodniej, gdzie sprawa ta przedstawia się niemniej groźnie, niż w zrujnowanych dzielnicach Królestwa Polskiego. Niewątpliwie w rejonie tym trzeba będzie pomyśleć na wiosnę o zorganizowaniu szerokiej akcji pomocy rządowej. („Dz. Kij.“).

Nadesłane.

Drożyzna.

Ceny przedmiotów codziennego użytku nieustannie idą w górę. W wydanem właśnie urzędowem sprawozdaniu angielskiego ministerstwa handlu znajdujemy szereg pouczających cyfr z tego zakresu. — Przeciętna cena różnych środków żywności w wielkich miastach angielskich w porównaniu z cenami z lipca ub. r. wzrosła:

we wrześniu	o 11%
w październiku	„ 13%
„ listopadzie	„ 13%
„ grudniu	„ 17%
„ styczniu	„ 19%

Wzrost cen poszczególnych ważniejszych środków żywności za okres lipiec—styczeń przedstawia się następująco:

cukier	+ 69%
jaja	+ 2%
ryby	+ 51%
baranina	+ 19—28%
wołowina	+ 18—32+
mąka	+ 16%
chleb	+ 18%
herbata	+ 14%
masło świeże	+ 12%
ser	+ 10%

Ale oprócz środków żywności podrożał również węgiel, podrożał w niektórych miejscach czynsz za mieszkanie, rzeczy, zapałki i t. d. Całe życie podrożało i ludzie, należący do średniej i wyższej klasy, więcej lub mniej filozoficznie zgadzają się na to wszystko, włączając to do ogólnych kosztów wojny.

„Daily Citizen“ zestawił nawet budżet jednej typowej rodziny robotniczej, składającej się z pięciu osób, która wydawała 32 szylingów tygodniowo. Tygodniowe jej wydatki przedstawiały się następująco:

	lipiec 1914 r.				styczeń 1915 r.			
na chleb	szyl.	2	pens.	11	szyl.	4	pens.	1
„ mięso	„	5	„	—	„	6	„	6
„ wędliny	„	—	„	10½	„	—	„	—
„ jaja	„	—	„	6	„	—	„	9
„ mleko	„	1	„	4	„	1	„	4
„ herbatę	„	—	„	6	„	—	„	7
„ cukier	„	—	„	9¼	„	1	„	3½
„ masło	„	—	„	6	„	—	„	8
„ owoce	„	1	„	—	„	1	„	4
„ ser	„	—	„	4	„	—	„	5
„ mydło	„	—	„	4½	„	—	„	5½
„ zapałki	„	—	„	2	„	—	„	2½
„ węgiel	„	2	„	8	„	3	„	4
„ koks	„	1	„	3	„	1	„	10
„ gaz	„	1	„	—	„	1	„	1
„ inne	„	1	„	9	„	2	„	2½
	„	20	„	11¼	„	26	„	1

To jest +24 prc. Tymczasem zarobek pozostał ten sam, jeśli w wielu wypadkach nie zmniejszył się. To też wśród mas zrodziło się pytanie: gdzie leży przyczyna takiego szalonego podskoczenia cen? Dlaczego podrożało: mięso, ryby, masło, węgiel, zapałki itd.?

Naturalnie przedsiębiorcy i kupcy nie skąpili najrozmaitszych wyjaśnień tego faktu. Rzeźnicy zaczęli skarżyć się na nieregularność dowozu bydła, zmuszającą ich do podwyżki kilku pensów na funcie wołowiny, dostawcy drzewa na zajęcie kolei żelaznych wyłącznie do celów wojskowych, na brak rąk roboczych itd. itd.

Nie da się zaprzeczyć, że w każdem z tych usprawiedliwień, jest odrobina prawdy, wojna bowiem wraz z wszystkiemi politycznemi i społecznemi swojemi następstwami ciężko zaciążyła na skomplikowanym organizmie gospodarczym. Widzi się wszelako zarazem, że zwalając winę na katastrofalny zbieg okoliczności, chciano równocześnie ukryć przed wzrokiem szerokich mas coś bardzo ważnego i istotnego.

I tajemnica magnatów kapitalistycznych wykryła się niebawem. Na imię zaś jej — spekulacja, niesumienna spekulacja na olbrzymiej ogólno-ludzkiej nędzy.

A więc: handlarze zboża trzymają zapasy w magazynach, nie wystawiając ich na sprzedaż, gdyż liczą w przyszłości na jeszcze większą zwyżkę cen. Spekulują właściciele bydła, również z tegoż samego powodu, a wraz z nimi handlarze węgla, kupcy towarów kolonialnych na herbacie, zapałkach, świecach itd.

Ale Anglik zna miarę wszystkiego. A zatem: trade-unioniści, stronnictwa socjalistyczne, kooperatywy, masowe wiece protestujące, wszyscy zwrócili się przeciwko niesumiennej spekulacji kapitalistów. I ze smutnego chóru niepoliczonych głosów wyraźnie daje się pochwycić jednogłośne, zasadnicze żądanie: „Chleba i interwencji państwowej!“ („Kiiew. Myśl.“)

OGŁOSZENIA

EDMUND DE AMICIS.

MĘSTWO.

Nowela z włoskiego.

—::—

(Ciąg dalszy).

— Więc chcesz umrzeć, błaźnie? — wrzasnął znienacka naczelnik, zajrzawszy w oczy jeńcowi, tak strasznie, jakgdyby ich prawie dotykał swym wzrokiem. Czy nie widzisz, że jesteś tu, w naszem ręku sam i że możemy cię ubić, jak psa. Czego się spodziewasz? Że cię przyjdą uwolnić? W jaki sposób! Wyduś z siebie choć słowo!

Karabinier pozostał niemy.

W przystępie wściekłości podniósł jeden z bandytów nóż; atoli naczelnik powstrzymał go za rękę, mówiąc:

— Nie nożem! — i sięgnął po strzelbę. Niech trochę tego pokosztuje! — i podniósłszy broń ze ziemi, uderzył go z taką siłą po stopach, że kości zagruchotały, a biedak wydał przeraźliwy krzyk bólu i zadrgał cały, jakby dotknięty epilepsją. Lecz prawie w tej samej chwili, podniecony bólem, tupnął zranioną nogą o ziemię, podniósł głowę i zawył:

Bandyci chwycili go za gardło, dusząc go, że aż mu oczy wyszły na wierzch, gdy nagle młodzieniec, stojący na straży, ośmielony strachem, którego nie mógł już przezwyciężyć, krzyknął głosem szaleńca:

— Zabijcie go raz, na Boga! Dajcie mu kulkę w łeb! Na co mu dać tyle cierpieć?!

Zbójcy, zaskoczeni raczej jego śmiałością, niż słowami, spojrzeli nań z osłupieniem, lecz osłupienie trwało krótko. Naczelnik rzucił się na zuchwałego młodzieńca i uderzeniem w kark zmusił go do milczenia. Ogłuszony chłopak powrócił do dawnej postawy, lecz w tej samej chwili, kiedy rzucił okiem po stoku góry, uczynił lekki ruch zadziwienia, pochylił się nieco naprzód, znieruchomiał i patrzał bacznie przed siebie. Naczelnik nie zauważył tego i powrócił do swej ofiary. Był cały siny, zgrzytał zębami, drżał; nawet jego towarzysze patrzyli nań z trwogą. Położył swą ogromną dłoń na głowie jeńca, drugą zaś wzniósł w górę, grożąc wskazującym palcem i zezując nań nabiegłemi krwią oczyma, bełkotał zdławionym głosem:

— Słuchaj... W złej godzinie zachciało ci się pograć ze mną i być upornym... Ty nie wiesz, kto jestem... Odważniejszym ludziom od ciebie stawały przedemną włosy na głowie... Nie masz nawet pojęcia, na jakie męki mogę cię wystawić... Jestem zdolny sztyletować cię do rana, nie pozbawiając cię życia... zmasakrować cię do niepoznania... wyłupić ci oczy... Wiesz, co innych spotkało... Nie doprowadzaj mnie do ostateczności... powiedz pierwej o co pytam, zanim mi krew uderzy do głowy...

Mówiąc ostatnie słowa, odjął mu dłoń z głowy: w garści pozostał mu pęk włosów. Ze wściekłością rzucił mu je w twarz, przylgnęły mu do ust. Karabinier, chcąc się ich pozbyć, splunął. — Bandyci wzięli to za akt wzgardy i nie mogli się dłużej wstrzymać. Wydając okrzyk wściekłości, pochylając łby, łypiąc oczyma, runęli na niego jak trzy bestje i jęli go torturować gorączkowo, sztyletami, pazurami, zębami, kolanami, stopami, to jeden to drugi ustawał na chwilę dla zaczerpnięcia oddechu; jeden drugiego napominał po kolei: — Powoli! — by go jeszcze nie zamordować: kopali, kłuli, kąsali; a krople krwi, kawały koszuli, pęki włosów spadały na ziemię; i słyszało się tylko ciężki oddech trzech oprawców, głuchy odgłos uderzeń sztyletów i suche szlochanie ofiary; byli zaślepieni, pijani, zwierzęco wyuzdani; nie przedstawiali już obrazu trzech ludzi, lecz wyglądali jak potwór o trzech cielskach owinięty wokoło jednego człowieka: przedstawiali wszystką okropność, jaką może mieć w sobie szaleństwo, podłość i zwierzęcość.

— Nie mordujcie go jeszcze! — zaczął krzyczeć niecierpliwie młodzieniec stojący na widecie, zwracając się gwałtownie to w stronę bandytów, to w stronę doliny i podnosząc stopniowo głos, jakgdyby pragnął przygłuszyć zbliżający się szmer. — Nie zabijajcie go jeszcze! Czekajcie! Powie wszystko! Jeżeli go zabijecie, nie dowiecie się o niczem! Spróbujcie jeszcze raz! Dał znak, że chce mówić! Zamordujecie go potem! Sam wbiję mu sztylet w serce! Odrzućcie puginały! Bijcie tylko pięściami! Czy nie widzicie, że umiera?

Nie przestając krzyczeć rzucił spojrzenie nieopodal na zewnątrz; poczem wbiegł do nory i zmieniając nagle głos i twarz, wołał tonem niewysłowionej pogardy:

— A! tchórze! Trzej przeciw umierającemu!

— Piekło! — wrzasnął naczelnik, rzucając się z wzniesionym sztyletem na niego.

— Za późno! — odparł ten z drżeniem radości i wskazując wejście, zawołał: — Patrz!

W tej samej chwili, kiedy dwaj inni bandyci, ostrzeżeni słowami młodzieńca, zarzucili w pośpiechu płaszcz na ofiarę i podczas gdy naczelnik sięgał po strzelbę, by rzucić się na zbliżającego się niespodzianie nieprzyjaciela, odezwał się hałas broni, kroków, głosów, zamigotały bagnety i lufy karabinów przed wejściem; i wtargnął do wnętrza oddział karabinierów, który w okamgnieniu, otoczył, rozbroił i rzucił na ziemię wszystkich obecnych w jaskini. Nastąpiła chwila milczenia, przerywanego ciężkim oddechem zziajanych żołnierzy.

(Dok. nast.).

Z „Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31.
Redaktor: Zdzisław Tranda.
Dozwolono przez wojenną cenzurę.